

Stanisław Janczewski

Uchwalenie zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu

Palestra 46/7-8(535-536), 122-126

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

PALESTRA

PRZED LATY

Rok 1961 (nr 6–7)

Stanisław Janczewski

Uchwalenie Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu

Na posiedzeniu plenarnym Naczelnej Rady Adwokackiej, które odbyło się w dniach 6 i 7 maja 1961 roku, uchwalony został w ostatecznym brzmieniu *Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu*.

Pomyślany pierwotnie jako kodeks etyki adwokackiej, uchwalony obecnie *Zbiór zasad* otrzymał nazwę nadaną mu przez Zjazd Adwokatury zwołany w październiku 1959 r.

Powodem tej zmiany były wyrażane na Zjeździe Adwokatury obawy, żeby kodeksowe ujęcie norm postępowania, jakie mają obowiązywać członków zawodu adwokackiego, nie krępowało nadmiernie komisji dyscyplinarnych przy rozpoznawaniu spraw i nie zmuszało ich do formalnego stosowania przepisów kodeksu bez względu na ich moralne przekonanie.

Czy obawy te były słuszne – będzie o tym jeszcze mowa w dalszym ciągu niniejszego artykułu. Na razie poświęćmy parę uwag historii powstania *Zbióru*.

Myśl stworzenia kodeksu etyki adwokackiej, którego postanowienia obejmowały nie tylko zasady wykonywania czynności zawodowych, ale także zasady regulujące sposób postępowania członków zawodu adwokackiego, nie jest nowa.

Pomijając pojawiające się tu i ówdzie próby urzędowego regulowania zagadnień wiążących się z wykonywaniem praktyki adwokackiej, zaczęły z czasem – w miarę jak adwokatura uzyskiwała własną wewnętrzną organizację – powstawać próby zebrania w całość norm postępowania i obyczajów, jakie tworzyło życie, a przekazywała następnym pokoleniom tradycja.

Organizacje adwokackie w każdym okresie swego istnienia nie spełniałyby swej roli i swego zadania, gdyby nie nadzorowały sposobu wykonywania czynności zawodowych przez swych członków i nie wyciągały konsekwencji w stosunku do tych, którzy uchybili normom etycznym i przyjętym w adwokaturze obyczajom.

Stąd uchwały i orzeczenia dyscyplinarne organizacji adwokackich stały się podstawowym podłożem norm etycznych, obowiązujących nawet wówczas, gdy nie były one „prawem pisanym”, lecz miały jedynie charakter tradycji.

Jest oczywiste, że tam, gdzie mogłaby wchodzić w grę norma etyki ogólnej, zbędne byłoby odwoływanie się do jakichkolwiek norm i obyczajów o charakterze szczególnym, wiążących się z wykonywaniem przez adwokatów czynności zawodowych. W adwokaturze jednak zdarzają się często sytuacje, w których prosta norma etyczna może okazać się niewystarczająca, w których niejednokrotnie trzeba rozstrzygać nie tylko zagadnienie, czy wolno tak postępować, ale również, czy godzi się, a nawet czy wypada czynić to lub owo. Odpowiedzi na to trzeba szukać w obyczajach i tradycjach przyjętych w adwokaturze. Stąd więc – konieczność ich zebrania, usystematyzowania i skodyfikowania.

W okresie dwudziestolecia grono wybitnych przedstawicieli adwokatury warszawskiej podjęło pracę w tym względzie, pracę nad zbieraniem materiałów do przyszłego kodeksu etyki adwokackiej. Materiałów tych, gromadzonych w ciągu kilku lat, zebrano bardzo dużo. Niestety, uległy one zupełnej zagładzie w czasie powstania warszawskiego w roku 1944.

Myśl opracowania kodeksu etyki adwokackiej została ponownie podjęta przez Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej, który uchwałą z dnia 23 maja 1958 r. powołał specjalną komisję do wykonania tego zadania.

Trzeba przyznać, że zlecone Komisji zadanie mogło budzić niełada troskę o sposób i termin wykonania samej tylko pracy przygotowawczej, mającej objąć materiały za okres z górą lat trzydziestu. Szczęśliwym jednak zbiegiem okoliczności zadanie to uprościło się niepomierne wskutek odnalezienia rękopisu przygotowanej do druku a zaginionej, jak się zdawało, pracy z okresu okupacji – pracy obejmującej niemal cały dorobek dwudziestolecia. Połączenie tego materiału z dającym się łatwiej zebrać materiałem z okresu powojennego w postaci uchwał organów adwokatury i orzeczeń komisji dyscyplinarnych było zadaniem stosunkowo nietrudnym.

W ten sposób zebrany został materiał, który posłużył za podstawę do sformułowania postanowień najważniejszej, szczegółowej części projektu wstępnego.

I tu wypada rozprawić się z podniesionym pod adresem Komisji zarzutem, jako by projekt powstał „na tle jakichś spekulacji myślowych”, „z głowy”, a nie „z konkretnego życia”. O ile bowiem część ogólną projektu wstępnego, zwłaszcza kilka pierwszych jego postanowień, można było sobie obmyślić na podstawie istniejącego w danym momencie stanu prawnego regulującego ustrój adwokatury, o tyle było to niewykonalne, jeśli chodzi o część szczegółową, w której dosłownie każdy przepis regulował jakiś stosunek wzięty z życia. A regulował nie na podstawie „spekulacji myślowej”, że tak, a nie inaczej powinno być rozstrzygnięte zagadnienie wiążące się z tym stosunkiem, lecz na podstawie właśnie uchwał organów adwokatury, orzecznictwa dyscyplinarnego, których źródłem z kolei była tradycja i utrwalone w ciągu szeregu pokoleń obyczaje.

Opracowany w roku 1959 przez Komisję projekt wstępny kodeksu etyki adwokackiej był przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej odbytego w dniu 26 września 1959 r.

Plenum Naczelnej Rady Adwokackiej powzięło wówczas następującą uchwałę: „Plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej obradującej w dniu 26 września 1959 r., doceniając konieczność opracowania Kodeksu etyki zawodowej, uchwała wstępny projekt kodeksu i postanawia projekt ogłosić w „Palestrze” – z wezwaniem do nadsyłania uwag w terminie do dnia 31 grudnia 1959 r.”.

Uchwała powyższa przyjęta została jednogłośnie.

Wkrótce potem I Zjazd Adwokatury, odbywający się w Warszawie w dniach 24 i 25 października 1959 roku, powziął uchwałę polecającą Wydziałowi Wykonawczemu opracowanie ostatecznego projektu kodeksu ze zmianą nazwy „Kodeks” na „Zbiór zasad”, o czym wspomniano wyżej.

Ogłoszony w „Palestrze” tekst projektu wstępnego z wezwaniem do czytelników o nadsyłanie swych uwag dostarczył sporo cennego materiału, który w miarę możliwości został wykorzystany przy dalszych pracach nad projektem.

Należy nadmienić, że zmiana nazwy „Kodeks” na „Zbiór zasad” pociągnęła za sobą konieczność przerobienia całego projektu od początku do końca, co – jak się zdaje – wyszło projektowi na korzyść, a przede wszystkim spowodowało, że poszczególne postanowienia projektu utraciły charakter formalnokodeksowy, nabrały zaś charakteru raczej zasad, którymi adwokat obowiązany jest kierować się przy wykonywaniu czynności zawodowych.

Na nowo też została opracowana część ogólna. Uzyskane przy tym przy opracowaniu projektu wstępnego doświadczenie pozwoliło na zastosowanie przy formułowaniu poszczególnych paragrafów możliwie zwięzłego i jasnego ujęcia. (...)

O zaletach i wadach uchwalonego Z b i o r u wypowie się – miejmy nadzieję – krytyka, użyteczność zaś jego wykaże praktyka. Niezależnie jednak od wszystkiego, co w przyszłości zostanie o projekcie wypowiedziane, uchwalenie Z b i o r u , od dawna oczekiwanego przez władze nadzorcze i opinię społeczną, stanowi doniosłe wydarzenie w życiu adwokatury polskiej.

Znaczenie Z b i o r u jest wielostronne. Myliłby się ten, kto by przypuszczał, że jest on przeznaczony wyłącznie czy choćby przede wszystkim dla rzeczników i komisji dyscyplinarnych. Niewątpliwie i rzecznicy dyscyplinarni, i komisje dyscyplinarne będą się nim posługiwać, zwłaszcza w wypadkach budzących wątpliwości. W większości wypadków zawarte w Z b i o r z e przepisy usuną potrzebę „grzebania się” w orzecznictwie i poszukiwania tam rozstrzygnięć analogicznych. Jednakże nie znaczy to bynajmniej, żeby orzecznictwo dyscyplinarne straciło wskutek tego swoją wartość, bo jeżeli nawet dane orzeczenie zbieżne jest z tym lub innym przepisem Z b i o r u , to obszernie przedstawienie i uzasadnienie stanowiska zajętego przez komisję dyscyplinarną może zawsze okazać się pożyteczne; zresztą byłoby dziwne, gdyby uzasadniając swe orzeczenie, komisja dyscyplinarna ograniczyła się do powołania tego lub innego przepisu Z b i o r u . Należy jeszcze raz podkreślić, że

Zbiór nie jest kodeksem w ścisłym znaczeniu tego wyrazu i nie byłby nim nawet wówczas, gdyby nosił nazwę Kodeksu etyki adwokackiej. Jest on raczej przewodnikiem ułatwiającym pracę rzeczników dyscyplinarnych i komisji dyscyplinarnych, choć z drugiej strony nie ulega żadnej wątpliwości, że postępowanie sprzeczne z nakazami i zakazami zawartymi w przepisach Zbioru zawsze będzie groziło odpowiedzialnością dyscyplinarną.

Nie mniej ważne znaczenie ma Zbiór zasad pod względem wychowawczym. Przepisy Zbioru, mimo że trudno je uważać za wyczerpujące, dają na ogół wystarczające wskazówki, jak powinien postępować adwokat, aby ustrzec się od przykrych następstw w postaci grożącej mu odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Nie jest to takie proste, jak mogłoby się na pozór wydawać. Proste mogą być wymagania etyki ogólnej, gdyż dadzą się na upartego zmieścić w nakazie uczciwości w postępowaniu i wystrzeganiu się krzywdzenia bliźnich. Inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy chodzi o normy postępowania i obyczaje obowiązujące adwokata, zwłaszcza przy wykonywaniu czynności zawodowych, choć i za postępowanie w życiu prywatnym i publicznym, nie pozostające w żadnym związku z czynnościami zawodowymi, adwokat może być również pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Zdarzające się w praktyce adwokackiej sytuacje są niekiedy tak szczególne, że doświadczeni adwokaci mają trudności przy ich rozstrzygnięciu, a tym bardziej ci, którzy do adwokatury przechodzą bez odbycia stażu w postaci aplikacji adwokackiej, a więc np. byli sędziowie, prokuratorzy, profesorowie i docenci nauk prawnych oraz osoby mające uprawnienia do przejścia do adwokatury ze stanowisk zajmowanych w państwowych komisjach arbitrażowych i notariusze.

Nie tylko zresztą dla tych osób, ale w ogóle dla wszystkich członków zawodu adwokackiego Zbiór powinien stać się kompendium, którego zawartość należy sobie przyswoić i we wszystkich wątpliwych wypadkach szukać w nim rozwiązań.

Jeśli zaś chodzi o tych, którzy dopiero przygotowują się do zawodu adwokackiego, czyli o aplikantów adwokackich – to należyte opanowanie przepisów Zbioru powinno być warunkiem *sine qua non* złożenia egzaminu adwokackiego. Wprawdzie nauczanie zasad etyki adwokackiej wchodzi w skład programu szkolenia aplikantów adwokackich, jednakże jeśli chodzi o Zbiór, to ze względu na całość, jaką on stanowi, dokładna znajomość jego przepisów powinna być żelaznym kapitałem wiedzy, z jakim aplikant, stając się adwokatem, przystępuje do wykonywania czynności zawodowych.

Nie mniej ważne również znaczenie powinny mieć przepisy Zbioru w kształtowaniu stosunków koleżeńskich pomiędzy członkami zawodu adwokackiego. Koleżeństwo jest więzią, która łączy członków adwokatury, toteż przestrzeganie zasady koleżeństwa w życiu codziennym i w codziennej pracy zawodowej jest szczególnie ważne dla adwokatury, bo prowadzi do lojalnej, na wzajemnym poszanowaniu i życzliwości opartej współpracy. Dlatego przy opracowaniu Zbioru został położony szczególny nacisk na rozbudowanie rozdziału poświęconego stosunkowi do kolegów. W poszczególnych przepisach jest on może nawet kazuistyczny,

autorzy jednak projektu świadomie dążyli do tego, aby nie zaniedbać umieszczenia w tym rozdziale możliwie wszystkich sytuacji, w jakich adwokat znaleźć się może w stosunku do swych kolegów.

I wreszcie znaczenie społecznego Zbioru.

Opinia społeczna od dawna oczekiwała ogłoszenia zbioru, popularnie zwanego kodeksem etyki adwokackiej. Wyrazem tych oczekiwań były liczne w tej materii artykuły w pismach. Czekano na kodeks etyki adwokackiej bynajmniej nie dlatego, aby ktokolwiek wierzył w to, że opracowanie i uchwalenie kodeksu zapobiegnie od razu wszelkim uchybieniom normom etycznym ze strony jednostek. Czekano na kodeks, gdyż słusznie mniemano, że podniesie on poziom ogólny adwokatury, a tym samym i jej prestiż w społeczeństwie.

Jest w tym niewątpliwie dużo racji. Jednakże od nas samych zależy, aby uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności z awodu dał takie wyniki, jakich od nas oczekuje społeczeństwo, władze nadzorcze i organy adwokatury.

Wspomnienie pośmiertne Edward Grabowski

W dniu 4 czerwca 1961 roku zmarł w Warszawie Edward Grabowski, adwokat, b. prezes Naczelnej Rady Adwokackiej.

Zmarły urodził się w Warszawie w dniu 2 maja 1880 roku w rodzinie prawniczej. Zarówno dziad jego, Edward Grabowski, b. uczestnik powstania z 1831 roku, jak i ojciec, Wojciech Grabowski, byli adwokatami.

Edward Grabowski jeszcze jako uczeń V Gimnazjum Męskiego w Warszawie, zetknąwszy się na Zjeździe tajnych samokształceniowych Kółek Uczniowskich, jaki odbył się w Warszawie w roku 1897, z działaczami socjalistycznymi, stał się zdecydowanym socjalistą i odtąd całe swoje życie poświęcił idei socjalizmu.

We wrześniu 1898 roku Grabowski został zaarrestowany i osadzony w X Pawilonie w Cytadeli. Wypuszczony za kaucją, po dwóch niespełna miesiącach został następnie skazany na rok dozoru policyjnego. Z gimnazjum został oczywiście wydalony. Był wówczas uczniem 8 klasy. Dzięki staraniom ojca udało się młodemu Grabowskiemu zainstalować w Kostromie i zdać tam egzamin maturalny w charakterze eksterna.

W roku 1902 Grabowski wstąpił jako tzw. wolny słuchacz na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie tych studiów wyjeżdżał dwukrotnie na studia uniwersyteckie do Heidelberga i do Paryża, a następnie w roku 1905 do Berlina.

Po powrocie do kraju poświęcił się całkowicie pracy partyjnej jako członek PPS-u. Wpadłszy w roku 1907 w pułapkę, był osadzony przez szereg miesięcy w twierdzy